

bakteriami opornymi na antybiotyki, przynoszą jednak niewielkie rezultaty. Wprawdzie udało się osiągnąć pewne postępy, zwłaszcza w kwestiach weterynaryjnych, istnieje jednak niewiele dowodów na to, by udało się zmniejszyć obciążenia zdrowotne związane z opornością. Zdaniem ekspertów, Komisja Europejska powinna wspólnie z państwami członkowskimi podjąć bardziej stanowcze działania w celu wyeliminowania tego rosnącego zagrożenia. Oporność bakterii na antybiotyki jest problemem zdrowia publicznego na poziomie globalnym. Każdego roku w Unii zakażenia wywołane przez bakterie lekooporne prowadzą do śmierci aż 33 tys. ludzi.

Brak postępów wynika z trudności, jakie napotyka państwa członkowskie przy gromadzeniu danych, a także luki w monitorowaniu występowania bakterii lekoopornych w artykułach spożywczych i u zwierząt. Stąd tak duży nacisk na ograniczenie konieczności ich stosowania, a dołożenie starań, aby poprawić zarządzanie zdrowiem zwierząt. Zmiany muszą obejmować poprawę żywienia i planów szczepień oraz zarządzania.

Nowe ustawodawstwo mówi, że antybiotyki będą nadal stosowane, ale tylko w tych przypadkach, w których są konieczne i dlatego należy

więcej uwagi poświęcić zapobieganiu występowania chorób przez poprawę bioasekuracji oraz higieny w gospodarstwach, pracując również nad dobrym planem szczepień profilaktycznych. Unia Europejska wdrożyła już różne ograniczenia mające na celu zmniejszenie stosowania antybiotyków, gdyż wciąż, niestety, w wielu przypadkach podaje się je jako środek zapobiegawczy, pomijając poprawę higieny lub bezpieczeństwa biologicznego w gospodarstwie.

Europejskie rozporządzenie 2019/6 w sprawie weterynaryjnych produktów leczniczych, które ma zostać wdrożone, mówi, że przeciwdrobnoustrojowe produkty lecznicze nie powinny być stosowane rutynowo ani w celu zrekompensowania złej higieny, niewłaściwego utrzymania zwierząt, braku opieki lub złego zarządzania gospodarstwem. Antybiotyki nie mogą być stosowane jako narzędzie do całkowitego zwalczania choroby, a jedynie w przypadku konkretnego, uzasadnionego planu i tylko jako jeden z elementów tego planu.

Zapewnienia a stan faktyczny

Europejskie rozporządzenie wyraźnie ogranicza stosowanie antybiotyków w profilaktyce i metafilaktyce. Metafilaktyka oznacza podawanie leku grupie zwierząt

po postawieniu diagnozy w części grupy w celu leczenia klinicznie chorych sztuk i kontrolowania rozprzestrzeniania się choroby na zwierzęta w bliskim kontakcie i mogące być już subklinicznie zainfekowane. Profilaktyka to podawanie produktu leczniczego zwierzęciu lub grupie zwierząt przed klinicznymi objawami choroby, aby zapobiec jej wystąpieniu. Należy unikać stosowania antybiotyków w profilaktyce oraz metafilaktyce i stosować je tylko w niezbędnych przypadkach i indywidualnie.

Czołowi producenci świń potwierdzają, że można uzyskać świetne wyniki bez stosowania antybiotyków, a branża dobrze rozumie problem narastającej lekooporności bakterii. Ich zdaniem do pogodzenia jest uzyskiwanie wysokiej wydajności zwierząt z obniżonym zużyciem antybiotyków. Niezbędna jest jednak poprawa dobrostanu oraz wprowadzenie zasad bioasekuracji.

Przykładem mogą być Brytyjczycy producenci trzody chlewnej, którzy w ciągu 2 lat ograniczyli zużycie antybiotyków aż o 50%. Potwierdzają to dane zebrane z elektronicznych ksiąg leczenia zwierząt, które obejmują 87% wszystkich świń ubijanych w Wielkiej Brytanii. Trendy do promowania produkcji mięsa bez antybiotyków obserwuje się też w innych krajach – Niemcy i Da-

nia już kilka lat temu wprowadziły systemy ograniczania zużycia antybiotyków w produkcji wieprzowiny.

Pomimo że stosowanie antybiotyków jest ściśle określone, może odbywać się wyłącznie z przepisu i pod nadzorem lekarza weterynarii, a profilaktyczne ich podawanie jest niedozwolone, raport Najwyższej Izby Kontroli wykazał, że od 2011 do 2015 roku ich sprzedaż wzrosła o 23%, a Polska znajduje się w czołówce państw europejskich pod względem zużycia antybiotyków w produkcji zwierzęcej. Nadzór nad stosowaniem leków kuleje i trudno jest określić, jaka jest skala stosowania antybiotyków w hodowli zwierząt w naszym kraju.

Według NIK, wzrost wykorzystania antybiotyków może wynikać nie tylko ze względów leczniczych, ale także może mieć podłoże nielegalne, by stymulować wzrost zwierząt czy przewencyjnie eliminować ryzyko zachorowań i padnięć. Wykorzystywaniu leków niezgodnie z prawem ma sprzyjać łatwy do nich dostęp. Mimo wysiłku służb weterynaryjnych ustalenie faktycznych przyczyn stosowania antybiotyków w gospodarstwach jest niemożliwe. Zapewnieniem hodowców o niestosowaniu antybiotyków przeczą też dane na temat sprzedaży leków weterynaryjnych.

Dominika Stancelewska

Mobilna mieszalnia daje zarobić

Mobilna mieszalnia pasz to możliwość przygotowania paszy dla trzody chlewnej w dowolnym momencie. Dzięki temu urządzeniu można dodatkowo zarobić, gdyż usługowe przygotowanie paszy można prowadzić też w innych gospodarstwach.

 warmińsko-mazurskie

– Produkcję trzody chlewnej prowadzimy w oparciu o system otwarty. Warchlaki są kupowane w Danii w wadze około 30 kg. Zanim zainwestowaliśmy w mobilny mieszalnik, korzystaliśmy ze stacjonarnego. Był to ssąco-tłoczący śrutownik bijakowy. Jego możliwości były ograniczone. Dlatego pasza w połowie była przygotowywana w gospodarstwie, a w połowie kupowana od specjalistycznej firmy paszowej – wymienia Wojciech Wydorski z Biskupca w powiecie nowo-miejskim.

W jego nowoczesnych budynkach inwentarskich zwierzęta utrzymywane są na rusztach. W nowych



Mieszalnia może być podłączona do ciągnika, co jest dodatkową, obok możliwości świadczenia usług innym rolnikom, korzyścią tego urządzenia

chlewniach została zastosowana całkowita automatyzacja w postaci między innymi paszociągów, wentylacji oraz alarmu. W 2016 roku gospodarze przestali kupować paszę od zewnętrznej firmy. Dzięki zakupowi mobilnego mieszalnika zyskali możliwość samodzielnej jej

produkcji ze zbóż kupowanych na rynku oraz uprawianych na własnych gruntach. Pasza jest przygotowywana z: pszenicy, jęczmienia, pszenżyta, żyta, śrutu sojowej oraz rzepakowej. Dodawane są mieszanki mineralno-witaminowe oraz olej i kreda.

– Kilka lat temu takich urządzeń w naszym kraju było stosunkowo niewiele. Próżno było też szukać w Polsce oficjalnych importerów maszyn produkowanych w innych państwach Unii Europejskiej. Zacząłem szukać na własną rękę. Skoro firmy usługowe miały na swoim wyposażeniu mieszalniki mobilne instalowane na podwoziach samochodów ciężarowych, chciałem sprawdzić, ile kosztowałoby sprowadzenie takiego pojazdu na własną rękę z Niemiec. Podczas poszukiwań natrafiłem na stronę firmy Westholt. Specjalizuje się ona w produkcji mieszalników podłączanych do rolniczych ciągników. Parametry jednego z prezentowanych modeli mieszalnika spełniały wszystkie kryteria i potrzeby mojego gospodarstwa – wspomina Wydorski.

Wydajny układ

Rolnik otrzymał ofertę i miał możliwość sprowadzenia z Niemiec maszyny. Inwestycję jednak odłożył o rok. Po tym czasie okazało się,